

# SOWIECI I ŻYMIERSKI A LWOWSKA AK 1944

**Dwóch późniejszych marszałków PRL razem z oficerami Armii Czerwonej brało udział w działaniach operacyjnych służb bezpieczeństwa ZSRS mających na celu zniszczenie struktur Obszaru Południowo-Wschodniego AK. „Robili wrażenie zbiorowiska oficerów – bandytów z Boliwii czy Peru” – tak opisał ich w swoim raporcie wyższy oficer wywiadu AK.**

We Lwowie akcja „Burza” została przeprowadzona w ostatniej dekadzie lipca 1944 r. Oddziały bojowe Okręgu Lwowskiego brały udział w walkach o miasto wspólnie z frontowymi jednostkami sowieckimi. Wychodzący z konspiracji żołnierze lwowskiej AK, podobnie jak kilkanaście dni wcześniej akowcy z realizowanego w ramach operacji „Ostra Brama” Powstania Wileńskiego, liczyli na to, że ich rodzinne miasta pozostaną w granicach Polski<sup>1</sup>. Nie znali jednak wtedy tajnych rozstrzygnięć politycznych mocarstw zachodnich i Związku Sowieckiego. W ich wyniku Kresy Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej traktowane były już jako sowiecki obszar państwowy, a Polska jako strefa wpływów Józefa Stalina. Dla polskich mieszkańców Kresów rozpoczęła się kolejna już w tej wojnie okupacja sowiecka.

Na terenie Obszaru Południowo-Wschodniego AK sowieckie służby bezpieczeństwa uderzyły w główne ogniwa dowódcze polskiego podziemia natychmiast i bardzo precyzyjnie. Już w końcu lipca rozpoczęły się we Lwowie pierwsze aresztowania oficerów Komendy Obszaru Lwowskiego, podobnie jak w Wilnie „zaproszonych na rozmowy” (*de facto* wciągniętych w zasadzkę). 31 lipca zostali aresztowani przez „Smiersz”<sup>2</sup> 1. Frontu Ukraińskiego: szef wywiadu wojskowego Oddziału II Komendy Okręgu Lwowskiego ppor. Mieczysław Borodej „Lis” i szef kontrwywiadu Komendy Obszaru (Oddział II/B) ppor. Jerzy Polaczek „Dwera” oraz kilkunastu ich najbliższych współpracowników. Tego samego dnia wieczorem funkcjonariusze sowieckich służb bezpieczeństwa aresztowali we Lwowie „zaproszonych” na odprawę do siedziby Okręgowego Delegata Rządu na Kraj Adama Ostrowskiego „Nowickiego” i ponad dwudziestu oficerów AK, w tym szefa sztabu Komendy Okręgu Lwów mjr. Kornela Stasiewicza „Prospera” (nie długo potem zmarłego w areszcie śledczym „Smiersza” przy ul. Ponińskiego we Lwowie). Również 31 lipca komendant Obszaru Lwowskiego płk/gen. Władysław Filipkowski „Cis” wraz z innymi przedstawicielami dowództwa odleciał samolotem do Żytomierza na rozmowy z szefem Resortu Obrony PKWN (utworzonego w Moskwie na dzień przed rozpoczęciem walk o Lwów) gen. Michałem Rolą-Żymierskim, w sprawie utworzenia polskiej dywizji wojskowej. Po wydarzeniach na Wileńszczyźnie (17–18 lipca 1944 r.) dzisiaj wiemy: taki manewr Sowieców proponujących „Polaków rozmowy” miał już w swoim założeniu tylko cele operacyjne.

<sup>1</sup> R. Korab-Żebryk, *Próba efektywności wysiłku partyzanckiego Armii Krajowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 1, s. 70.

<sup>2</sup> Skrót od *smiert'* szpionam – śmierć szpiegom; sowiecki kontrwywiad wojskowy działający w latach 1943–1946.

Użycie do tych działań polskich komunistów, wraz z naczelnym dowódcą „ludowego” wojska gen. Żymierskim, miało, jak się wydaje, tylko uwiarygodnić i zamaskować ich właściwy charakter. Przede wszystkim zaś dawało czas instalującym się dopiero we Lwowie sowieckim służbom bezpieczeństwa na skuteczniejsze rozpoznanie, przygotowanie dalszych uderzeń w ogniwa kierownicze polskiego podziemia oraz „wyciśnięcie” z aresztowanych na przełomie lipca i sierpnia dalszych informacji pozwalających wkroczyć do akcji formowanym „czekistowskim” grupom operacyjno-śledczym. Żymierski i jego podkomendni wykonali zleczone im zadanie bez zastrzeżeń. Po krótkim spotkaniu w Żytomierzu i odmowie wydania w ręce „Smiersza” zasobów oraz kadry lwowskiej AK przewiezieni na „rozmowy” oficerowie Polski Podziemnej zostali aresztowani. O kulisach tych wydarzeń, a także roli, jaką odegrał wówczas Żymierski, traktuje publikowany poniżej raport szefa wywiadu Obszaru Lwowskiego AK. Już w następnych kilkunastu miesiącach na terenie „Polski Lubelskiej” późniejszy marszałek stanie się odpowiedzialny za mordy i aresztowania żołnierzy AK.

Zajęcie Lwowa przez Sowietów, podobnie jak na Wileńszczyźnie, nie zakończyło definitywnie działalności AK-„Nie” w regionie. Działania sowieckich służb bezpieczeństwa wymierzone w polską konspirację wojskową i polityczną na Kresach Południowo-Wschodnich nie zdołały jej całkowicie zlikwidować. Z wyższych dowódców AK pozostał wówczas we Lwowie zakonspirowany szef sztabu obszaru ppłk dypl. Feliks Janson „Rajgras”, który 1 sierpnia 1944 r. przejął kierownictwo polskiej konspiracji wojskowej na terenie obszaru. Po jego aresztowaniu w lutym 1945 r. funkcję tę objął ppłk Jan Władysław „Janina” vel „Rajgras II”. Na terenie Polski (z perspektywy Lwowa: „za Sanem”) organizacja „Nie” została już w maju 1945 r. przekształcona w Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie we wrześniu 1945 r. w Zrzeszenie WiN. Na Kresach Południowo-Wschodnich, w tym we Lwowie, siatka „Nie” z powodu braku stałej łączności z ośrodkami kierowniczymi konspiracji w kraju działała faktycznie aż do grudnia 1945 r.

1 sierpnia 1944 r. ppłk Janson wydał rozkaz polecający rozwiązać na podległym mu terenie oddziały partyzanckie AK. Priorytetem stała się nie beznadziejna wówczas już walka zbrojna z Sowietami, rozwijającymi coraz bardziej powszechny i coraz brutalniejszy terror wobec mieszkańców tych ziem, zarówno Polaków, jak i Ukraińców, ale zabezpieczenie archiwów, magazynów broni, reorganizacja siatek łączności (radiowej, w tym z Komendą Główną, a po upadku Powstania Warszawskiego z Londynem), kontrwywiad, niepodległościowa propaganda, ochrona ludności polskiej. Niszczony kolejnymi aresztowaniami struktury Obszaru Lwowskiego AK na jesieni 1944 r. w Okręgu Lwów, Tarnopol i Stanisławów zdołały przekształcić się w szkieletową siatkę konspiracyjną organizacji „Nie”. W trudnych warunkach sowieckiego terroru, często na terenach zdominowanych przez ludność ukraińską, funkcjonowały do drugiej połowy 1945 r., kiedy to wydano rozkazy ewakuacyjne. W tym czasie na Rzeszowszczyźnie czekało na rozkazy (wydane w sprzyjającej sytuacji politycznej, czyli po międzynarodowym rozstrzygnięciu, przyznającym miasto Polsce) „marszu na Lwów” liczące ponad tysiąc żołnierzy zgrupowanie partyzanckie Obszaru Lwowskiego o znamienym kryptonimie „Warta”, dowodzone przez płk. Franciszka Rekuckiego „Topora” i ppłk. Bolesława Tomaszewskiego „Ostrołę”. Żołnierze tej lwowskiej formacji utworzyli, już po następnej ewakuacji na ziemie zachodnie, Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN, w ostatniej fazie swego istnienia kierowany przez mjr. Alfonsa Jabłońskiego „Radcę”, rozbitą przez UB w czerwcu 1946 r.

Siatki konspiracyjne Okręgów Lwów ppłk. Anatola Sawickiego „Cybulskiego” i Tarnopol kpt. Bronisława Żeglina „Orдона” stosunkowo sprawnie zdołały ewakuować się do



Jeszcze w konspiracji. Żołnierze AK we Lwowie (1943), zbiory T. Balbusa.



Partyzanci zgrupowania Obszaru Lwowskiego kryptonim „Warta” na Rzeszowszczyźnie (1945), zbiory J. Węgierskiego.



St. ułan lwowskiej AK Władysław Załogowicz „Piotr” na tle panoramy Lwowa (zima/wiosna 1945 – przed ewakuacją do Polski), zbiory T. Balbusa.

Polski pojałtańskiej. Tam konspiracja lwowska działała do wiosny 1948 r., tarnopolska do jesieni 1946 r. Prowadzono działalność wywiadowczą, kontrwywiadowczą i propagandowo-informacyjną. Te dwa, eksterytorialne już, okręgi konspiracji kresowej, uznające patronat dowódczy płk. Jana Władyki „Janiny”, zostały ostatecznie zniszczone dopiero przez polskie komunistyczne służby bezpieczeństwa – podobnie jak w 1948 r. Okręg Wileński ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”. Operacje likwidacyjne „Smiersza” i NKWD/NKGB, rozpoczęte na Kresach Wschodnich II RP, zostały dokończone już w Polsce przez ich „młodszego brata”, Urząd Bezpieczeństwa. W więzieniach we Wrocławiu tragicznie zginęli mjr Jabłoński (1946) i ppłk Sawicki (1948). Ostatni komendant Obszaru Lwowskiego „Nie” ppłk Władyka został skazany w Warszawie na 15 lat więzienia (1950). Kpt. Żeglin, doświadczony konspirator, w latach trzydziestych oficer polskiego wywiadu wojskowego, został aresztowany dopiero w 1956 r.

Przełomowy okres lat 1944–1945, dramatycznego epilogu w dziejach polskiego podziemia na Kresach Południowo-Wschodnich, wciąż jest w bardzo małym stopniu rozpoznany przez badaczy. Lukę tę częściowo wypełniają pionierskie prace Jerzego Węgierskiego i Grzegorza Mazura oraz wydane w ostatnich latach edycje źródłowe. Ciągłe jednak, ze względu na trudności z dostępem do wschodnich archiwów, wiemy bardzo mało. W takiej sytuacji interesującym źródłem „z pierwszej ręki”, bezpośredniego uczestnika tych wydarzeń (a kluczową jest tutaj sprawa porwania i aresztowania komendanta obszaru gen. Władysława Filipkowskiego „Cisa” oraz jego podkomendnych) pozostaje publikowane niżej sprawozdanie z maja 1945 r. szefa Oddziału II (wywiadowczego) Komendy Obszaru mjr. dypl. Henryka Pohoskiego „Walerego”<sup>3</sup>. Jest to źródło opracowane niedługo po tych wydarzeniach, sporządzone przez wysokiego szczebla oficera służb specjalnych Polski Podziemnej, uczestnika „rozmów”, z racji swojej konspiracyjnej profesji człowieka dobrze wiedzącego, jakie fakty i okoliczności należy wyeksponować w takim dokumencie. Zbiegł on z siedziby NKGB przy ul. Kosynierskiej we Lwowie we wrześniu 1944 r., przedostając się „za San”. Aresztowani wspólnie z nim oficerowie kadry dowódczej lwowskiej AK zostali wywiezieni do Związku Sowieckiego. Byli więzieni w obozie w Charkowie, Diagiliewie k. Riazania i Griazowcu. Powrócili do Polski w końcu 1947 r. Raport miał być przeznaczony najprawdopodobniej dla Delegata Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, płk. Jana Rzepeckiego „Ożoga”. Jego celem było zorientowanie komendanta wojskowego kraju w okolicznościach, w jakich doszło do aresztowania czołowych oficerów Komendy Obszaru Lwowskiego. Nie ma pewności, czy raport ten dotarł do płk. Rzepeckiego. Ogłoszona tutaj wersja dokumentu znajduje się w zasobie archiwalnym IPN<sup>4</sup>. Nie wiadomo, jaką drogą raport trafił do zasobów operacyjnych pionu „akowskiego” Departamentu III MBP. Możliwe, że sam jego autor, po podjęciu w 1946 r. współpracy z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa, przekazał funkcjonariuszom ten egzemplarz<sup>5</sup>. Przy edycji został zachowany oryginalny styl i układ źródła, poprawiono jedynie interpunkcję.

<sup>3</sup> Szerzej zob.: G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997, s. 150–152; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1929–1945*, Warszawa 2002, s. 227–229.

<sup>4</sup> AIPN, 00231/169, t. X, k. 133–138.

<sup>5</sup> Drugi ze znanych obecnie egzemplarzy raportu znajduje się w Centralnym Archiwum Wojskowym (Oddział VI, 1777/90/415); edycja: F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–45*, Siedlce 1995, s. 110–118 (tam błędna informacja o ucieczce mjr. Pohoskiego „z więzienia NKWD w Jarostawiu”).

Relacja ob[ywatela] majora dypl[omowanego] „Walerego”  
Szefa Oddziału II Obszaru Lwowskiego [AK]

I. Opierając się na otrzymanych wytycznych, Obszar nasz opracował plan ujawnienia w pełni odtworzonych oddziałów i instytucji O[kręgu] K[orpusu] [nr] VI oraz władz cywilnych. Myślą przewodnią tego planu było stworzenie faktu dokonanego walki zbrojnej i przejęcie władzy na terenie obszaru, który ze wszystkich [obszarów AK] był najbardziej przychylnie nastawiony do Sowietów<sup>6</sup>.

Uważaliśmy, że jeżeli bolszewicy wystąpią wrogo wobec nas, to nasz Rząd będzie miał w ręku silne atuty stwierdzające złą wolę Sowietów. Patrząc retrospektywnie widzę, że nie doceniliśmy sprawności, z jaką władze sowieckie zapobiegły pełnemu utworzeniu tego faktu dokonanego, jak i przeceniliśmy odwagę naszych władz cywilnych<sup>7</sup>. Prócz tego nawet w przybliżeniu nie przypuszczaliśmy u Sowietów tak wielkiej pogardy dla prawa międzynarodowego. Z tych powodów plan ten udał się tylko częściowo. Przebieg tych wypadków był następujący.

Dnia 27 lipca [tak w tekście] pierwsze patrole sowieckie weszły do Lwowa od wschodu. Rozpoczęły się walki uliczne<sup>8</sup>. Trwały one 5 dni [tak w tekście], tj. do 29 lipca. Od pierwszego dnia oddziały AK wystąpiły do walki, współdziałając ściśle z wojskiem sowieckim. K[o]m[endan]t Okręgu<sup>9</sup> nawiązał i utrzymał łączność z sowieckim dowódcą dywizji, a ich współpraca była nawet serdeczna.

Dnia 27 lipca otrzymaliśmy radiodepeszę od K[omen]d[an]ta Głównego<sup>10</sup> z datą 12 lipca podającą, że K[o]m[endan]t Obszaru [tak w tekście] Wilno<sup>11</sup> ujawnił się wobec gen. [Iwana Daniłowicza] Czerniachowskiego i uzyskał zgodę na odtworzenie 1 DP<sup>12</sup> i BK<sup>13</sup>.

Dnia 29 lipca przybył do K[omen]dy okręgu gen. lejtn. Gruszko, szef wojennego NKWD<sup>14</sup> przy D[owód]cy 1. Ukr[aińskiego] Fr[ontu]. K[o]m[endan]t obszaru<sup>15</sup> ujawnił się wobec niego. Z dłuższej rozmowy wynieśliśmy przykre wrażenie, gdyż oświadczył nam on między innymi:

- 1) że „tu ziemia sowiecka i sowiecki naród, a wy nie macie tu co robić”;
- 2) że Rosji nie chodzi o taką czy inną granicę, a o to, by w Polsce była przyjaźń dla ZSRR.

I dlatego nigdy nie wpuszczą tu panów z Londynu.

Wobec tego generała ujawnił się też Delegat Rządu<sup>16</sup> jako przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej i jako kierownik administracji cywilnej przygotowanej

<sup>6</sup> Najprawdopodobniej chodzi tylko o okręgi kresowe (Wileński, Nowogródzki), gdzie oddziały AK musiały toczyć walki z sowieckimi formacjami partyzanckimi.

<sup>7</sup> Chodzi o rząd RP przebywający na uchodźstwie w Londynie.

<sup>8</sup> Oddziały 10. Korpusu Pancernego Gwardii toczyły we Lwowie walki uliczne od 22/23 lipca.

<sup>9</sup> Pptk dypl. Stefan Czerwiński „Zamkowski”.

<sup>10</sup> Gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”.

<sup>11</sup> Formalnie istniał Okręg Wileńsko-Nowogródzki dowodzony przez płk./gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”.

<sup>12</sup> Jednej dywizji piechoty.

<sup>13</sup> Brygady kawalerii.

<sup>14</sup> Chodzi o służby „Smiersza”.

<sup>15</sup> Płk/gen. Władysław Filipkowski „Cis”.

<sup>16</sup> Adam Ostrowski „Nowicki”.

do uruchomienia wszystkiego, co trzeba dla zaspokojenia potrzeb ludności i zabezpieczenia normalnej pracy na tyłach frontu. Gen. Gruszko zupełnie nie podjął sprawy przedstawicielstwa Rządu, a w sprawie przygotowywanej administracji prosił, by zwrócić się do tzw. „Ispołkom”, który tym zagadnieniem się zajmuje.

Tego samego dnia po południu przybył do Lwowa gen. lejtn. Iwanow<sup>17</sup>, przedstawiciel d[owód]cy 1. Ukr[aińskiego] Frontu (marszałka [Iwaną] Koniewa), i zaprosił nas do siebie. Wyjaśnił nam, że rząd ZSRR nie uznaje żadnego innego rządu polskiego poza PKWN, ani żadnego innego wojska poza Armią [gen. Zygmunta] Berlinga. Wobec tego postawił nam dwa warunki:

- 1) złożenie broni w ciągu dwóch godzin,
- 2) nawiązanie bezpośredniego kontaktu z gen. [Michałem Rolą] Żymierskim.

K[o]m[andan]t obszaru kładł nacisk na odtwarzanie oddziałów, powołując się na precedens wileński, znany nam z radiodepeszy<sup>18</sup>. Gen. Iwanow sugestie te stanowczo odrzucił i spokojnie oświadczył, że co do Wilna musimy być w błędzie, gdyż wszędzie stanowisko wobec AK jest to samo.

Po powrocie z tej rozmowy otrzymaliśmy radiodepeszę K[o]m[andan]ta Głównego datowaną 17 VII i brzmiącą: „Oddziały Obszaru [tak w tekście] Wilno zostały podstępnie rozbrojone, a oficerowie aresztowani. Nie dajcie się zaskoczyć”. Depesza jednak była spóźniona. Byliśmy jednak już pod nadzorem i K[o]m[andan]t [obszaru] nie posiadał swobody działania.

Toteż K[o]m[andan]t Obszaru uznał, że niezłożenie broni doprowadzi do konfliktu zbrojnego, co może być szkodliwe, i nakazał broń złożyć. Jednak szereg d[owód]ców (K[o]m[andan]tów Obwodów i oddziałów leśnych) odmówiło wykonania rozkazu.

W sprawie nawiązania kontaktu z Żymierskim K[o]m[andan]t Obszaru chciał zasięgnąć opinii „Rady Polskiej” (przedstawiciele stronnictw [politycznych])<sup>19</sup> oraz [Okręgowej] Del[egatury] R[ządu]. Po całonocnej debacie uchwalono celowość nawiązania tego kontaktu dla odtworzenia 5. DP w ramach Armii Berlinga.

Dnia 30 VII K[o]m[andan]t Obszaru wydał rozkaz rozwiązujący organizację, zgodnie zresztą z obowiązującą instrukcją „Nie”, oraz zaprosił przedstawiciela Żymierskiego.

Tego samego dnia odbyła się powtórna rozmowa z gen. Iwanowem, w czasie której byliśmy na wszystkie strony fotografowani i filmowani, oraz rozmowy z komisarzem NKWD [tak w tekście] na Lwów Chruszczowem<sup>20</sup>, a wieczorem z ppłk.

<sup>17</sup> Najprawdopodobniej gen. Iwan Sierow, zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS i pełnomocnik NKWD przy 1. Froncie Ukraińskim, odpowiedzialny za operację likwidacji polskiego podziemia na całych Kresach II RP, wcześniej nadzorujący likwidację struktur i oddziałów połowych Okręgu Wileńskiego AK.

<sup>18</sup> Jak wynika z powyższego, informacje o rozbrojeniu przez Sowieców oddziałów połowych AK na Wileńszczyźnie oraz aresztowaniu w zasadzkach w Wilnie i Boguszach kadry oficerskiej nie były jeszcze znane gen. Filipkowskiemu. Jak wskazuje dalsza część dokumentu, depesza informująca o sowieckiej pacyfikacji wileńskiej AK dotarła dopiero po powrocie z tego spotkania.

<sup>19</sup> Chodzi o Radę Polską Ziemi Południowo-Wschodnich RP działającą przy ODR.

<sup>20</sup> Nikita Siergiejewicz Chruszczow, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych USRS.

Groszem<sup>21</sup>, przedstawicielem Żymierskiego. Rozmowy te nie wniosły nic nowego do naszego położenia, a podkreśliły tylko dwa zasadnicze momenty:

a) ZSSR nigdy nie uzna Rządu Londyńskiego i nigdy nie zrezygnuje z „utrzymywania przy władzy w Polsce elementów demokratycznych”<sup>22</sup>.

b) Dla członków AK istnieje tylko dylemat: albo do armii Berlinga, albo do więzienia.

Dnia 31 VII wieczorem odlecieliśmy samolotem do Żytomierza w składzie 5 osób: K[o]m[endan]t Obszaru<sup>23</sup> z oficerem ordynansowym<sup>24</sup>, K[o]m[endan]t Okr[ęgu] Lwów<sup>25</sup>, K[o]m[endan]t Okr[ęgu] Tarnopol<sup>26</sup> i szef sztabu [Komendy Obszaru]<sup>27</sup>. Do Żytomierza przybyliśmy późnym wieczorem i zostaliśmy natychmiast przyjęci przez Żymierskiego.

Na wstępie K[o]m[endan]t Obszaru określił nasze stanowisko (które miało na celu poparcie [Stanisława] Mikołajczyka<sup>28</sup>, o którym wiedzieliśmy, że jest w drodze do Moskwy<sup>29</sup>) w następujących punktach:

- 1) uznajemy realną politykę PKWN oraz Armię Berlinga walczącą z Niemcami,
- 2) chcemy wejść w skład Armii Berlinga, jednak przysięga złożona Rządowi Polskiemu nie pozwala nam na to, ale z chwilą dojścia do porozumienia z Mikołajczykiem zapora ta przestanie istnieć,
- 3) jeśli do tego porozumienia nie dojdzie, chcemy złożyć oficerskie stopnie i jako szeregowi wziąć udział w walce z Niemcami.

W odpowiedzi Żymierski wyraził K[o]m[endan]towi [obszaru] uznanie za „tak piękne i żołnierskie stanowisko”, zapewnił, że nikt bardziej od niego nie pragnie porozumienia z Mikołajczykiem, i wyraził przypuszczenie, że to porozumienie nastąpi w najbliższych dniach.

W toku dalszej rozmowy nie odrzucił sugestii K[o]m[endan]ta o odtwarzaniu 5. DP i obiecał całą sprawą się zająć. Sam zaś postawił pytanie, czy zostaną mu przekazane archiwa i majątek organizacji, na co K[o]m[endan]t odpowiedział, że nie posiada dojsć do tych komórek.

Przed północą zostaliśmy pożegnani i odesłani do swoich kwater. Wrażenie całości było ciężkie. Całość sztabu Żymierskiego (przy rozmowie byli obecni gen. Iścienko<sup>30</sup>, gen. Pólturzycki<sup>31</sup>, płk Spychalski<sup>32</sup>, ppłk Grosz i dwóch innych generałów) robiła wrażenie zbiorowiska oficerów-bandytów z Boliwii czy Peru. W środku

<sup>21</sup> Szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego ppłk Wiktor Grosz.

<sup>22</sup> Tzn. komunistycznych.

<sup>23</sup> Gen. Władysław Filipkowski.

<sup>24</sup> Adiutantem ppor. Zygmunt Łanowski „Damianem”.

<sup>25</sup> Ppłk Stefan Czerwiński „Zamkowski”.

<sup>26</sup> Płk Franciszek Studziński „Skawa”.

<sup>27</sup> Funkcję tę pełnił wówczas mjr dypl. Pohoski.

<sup>28</sup> Stanisław Mikołajczyk, premier Rządu RP na Uchodźstwie.

<sup>29</sup> Delegacja z premierem Mikołajczykiem rozmawiała w Moskwie z Józefem Stalinem, a następnie również z przedstawicielami KRN, PKWN i ZPP w dniach 3–9 VIII 1944 r.

<sup>30</sup> Właściwie gen. Iwan Iszczenko, oficer sowiecki oddelegowany do „ludowego” wojska w czerwcu 1944 r., szef Służby Zaopatrzenia, następnie Główny Kwatermistrz.

<sup>31</sup> Właściwie gen. Bronisław Pólturzycki, oficer sowiecki, członek WKP(b), wówczas szef Departamentu Mobilizacji i Uzupelnień.

<sup>32</sup> Płk Marian Spychalski, wówczas szef sztabu Naczelnego Dowództwa.

zaś ogromna figura Żymierskiego, układna, życzliwa, chytra i podstępna. To było wstrętne. Więcej Żymierskiego już nie widzieliśmy. Na trzeci dzień, 3 sierpnia, o świcie zostaliśmy aresztowani przez Sowietów.

III. Po dokładnej rewizji i odebraniu nam wszystkiego oprócz papierosów i zapalek odtransportowano nas samochodem do Kijowa do NKGB (Narodnyj Komisariat Gosudarstwiennoj Bezopasnosti). Zostaliśmy zamknięci w pojedynczych celach ogromnego gmachu więziennego.

Tej samej nocy nastąpiło badanie. Chodziło o wydobycie ze mnie mojego światopoglądu. Ogółem badano mnie trzy razy po dwie godziny (zawsze od drugiej do czwartej w nocy). Ciekawe były dwa momenty: pierwszy tyczył oskarżenia o zdradę ojczyzny, co motywowano następująco: „jako obywatel sowiecki organizował na ziemi sowieckiej ruch podległy nieprzyjaznemu rządowi w celu oderwania ziem zachodnich Ukrainy od ZSRR”. Ja sprzeciwiłem się temu, twierdząc:

a) że nie jestem sowieckim obywatelem, co uznano po stwierdzeniu, że nie brałem udziału w plebiscycie ani nie posiadałem sowieckiego paszportu;

b) że nie byłem na sowieckiej ziemi, gdyż w chwili mego przyjazdu do Lwowa obszar ten nazywał się Distrikt Galizien i należał do Generalgouvernement. Jeśli zaś chodzi o przeszłość, to ziemia była polska. Co do przyszłości i praw sowieckich do tej ziemi, to nic powiedzieć się nie da, gdyż linia Curzona tędy nie biegła, plebiscyt<sup>33</sup> nie jest miarodajny, bo był też w Białymstoku, który Sowietci uznają jako polski teren, a przedłużenie linii Curzona też nic nie mówi, gdyż poprzednio oddawało Przemyśl Rosji, a obecnie podobno Polsce.

c) Rządu Polskiego nie mogę nazwać nieprzyjaznym, gdyż w owym czasie [Józef] Stalin przyjmował na bankiecie [gen. Władysławą] Sikorskiego<sup>34</sup> i miał z nim podpisany układ<sup>35</sup>.

d) Celem nie było żadne odrywanie ziem, a tylko walka z Niemcami, która była we wspólnym, Polski i Rosji, interesie.

Po dyskusji zupełnie zrezygnowano z tego oskarżenia i już do niego nie wracano.

Drugim momentem było oświadczenie, że jestem aresztowany i żądanie, bym podpisał arkusz aresztowania. Odmówiłem stanowczo. I do tej sprawy już później nie wracano.

Dnia 9 VIII zostaliśmy wydani w ręce Kontrwywiadu 1-go Ukr[aińskiego] Frontu i przewiezieni samochodem w okolice Lubaczowa (koło Rawy Ruskiej). Jechaliśmy znów wszyscy razem. Mieliśmy możliwość rozmawiania i od K[o]m[endan]ta dowiedziałem się, że był badany ponad 20 godzin, i to przez szefa Urzędu

<sup>33</sup> Chodzi o „wybory” do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Białorusi przeprowadzone na terenie Kresów II RP znajdujących się wówczas pod okupacją sowiecką 22 X 1939 r. W ich wyniku zgromadzenia zwróciły się do Prezydium Rady Najwyższej ZSRS o włączenie tych terytoriów do Związku Sowieckiego, co formalnie nastąpiło 1–2 XI 1939 r.

<sup>34</sup> Delegacja polska z premierem rządu gen. Władysławem Sikorskim spotkała się na Kremlu z Józefem Stalinem w dniach 3 i 4 XII 1941 r.

<sup>35</sup> Chodzi o porozumienie między rządem RP a rządem sowieckim, zwane układem Sikorski–Majski, podpisane w Londynie 30 VII 1941 r. po wybuchu wojny III Rzeszy ze Związkiem Sowieckim.



(nazwisko lub pseudo Miedwiediew). Badanie dotyczyło spraw politycznych oraz spraw warszawskich. K[o]m[enda]nt był zdziwiony ich dobrą orientacją w tych sprawach i znajomością nazwisk rodowych (pamiętał, że wymieniał nazwisko „Bora”<sup>36</sup>, „Prezesa”<sup>37</sup> i „Grzegorza”<sup>38</sup>). Mimo wszystko K[o]m[enda]nt był dobrej myśli i uważał, że wszystko skończy się dobrze. Duże nadzieje pokładał w powodzeniu powstania w Warszawie.

Dnia 10 VIII przybyliśmy na miejsce. Przyjął nas ppłk Kołomicz i zapytał nas, czy nasze położenie jest nam dostatecznie jasne. K[o]m[enda]nt zaprzeczył, wtedy oświadczył nam: „Jesteście aresztowani, a wasza sprawa jest u prokuratora. Wasz los będzie jednakowy i zależy tylko do postawy, jaką zajmie pan, generale (zwrócił się do K[o]m[enda]nta Obszaru), jeśli chcecie pomóc Armii Czerwonej, powiedzcie wszystko, bo dotychczas nie powiedzieliście nawet 10% tego, co chcemy wiedzieć”.

Następnie zostaliśmy osadzeni w celach. Generał i dwaj K[o]m[enda]nci Okręgów w osobnych izbach chłopskich, ja zaś w ziemiance (sześcian o boku 1 m 25 cm, w której było trochę słomy. Po tygodniu bez żadnego badania przewieziono mnie do wsi Sokołówka na płu. od Rzeszowa i zamknięto w takiej samej ziemiance. Jak się orientuję, do tej wsi przewieziono i innych.

W nocy 22 sierpnia wezwano mnie na badanie. Początkowo był tylko ppłk. Kołomicz, który pytał o różne bzdury, jak np. czy wielu oficerów AK służyło w Gestapo lub w niemieckim wywiadzie, czy po [to] chcieliśmy odtworzyć 5. DP, aby z nią przejść do Niemców, czy generał<sup>39</sup> jest wrogiem ZSRR, czy naprawdę chcemy, aby Lwów był polski, czy chciałbym pracować w sowieckim kontrwywiadzie itp. Był stek bzdur denerwujących i czyniących wrażenie, że pytający nie jest zupełnie trzeźwy.

Następnie wszedł nowy ppłk, który początkowo bacznie mi się przyglądał, a później zapytał, czy umiem po rosyjsku. Oświadczyłem, że nie. Potem zapytał mnie o nazwisko. Podałem je<sup>40</sup>. Wtedy mi oświadczył, że nazwisko jest nieprawdziwe i że umiem po rosyjsku. Odpowiedziałem, że wobec tego nie mamy o czym mówić i że chce mi się spać.

Był to początek badania, które z dwoma przerwami po dwie godziny trwało 57 godzin. Gros tego czasu było poświęcone przez tego nowego ppłk. (pseudo Piotrowski) na wykład o historii polskiej na tle historii Rosji oraz „uświadomienie” mnie, czym jest Rząd Londyński, czym AK, dlaczego zrobiono Powstanie w Warszawie, czym jest PKWN, jaka była historia wojska polskiego w Rosji, jaką rolę odegrał [gen. Władysław] Anders, a jaką Berling itp.

Później pytano mnie, a wszystkie pytania zdążyły do tego, by mnie skłonić do przyznania, że:

1) AK nie miała na celu walki z Niemcami, że to była komedia, a zasadniczym celem było uchwycenie władzy;

<sup>36</sup> Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”.

<sup>37</sup> Płk. Jana Rzepeckiego, szefa Biura Informacji i Propagandy KG AK.

<sup>38</sup> Płk./gen. Tadeusza Pełczyńskiego, szefa sztabu KG AK.

<sup>39</sup> Gen. Władysław Filipkowski.

<sup>40</sup> Mjr dypl. Pohoski w okresie służby w ZWZ-AK używał kilku nazwisk (Michał Lesik, Andrzej Morstin, Henryk Lach, Jan Jodełło, Antoni Wróbel, Antoni Koleśnik, Stanisław Piskorowski, Józef Modzelewski, Kazimierz Stasiun).

- 2) AK współpracowała z Niemcami;
  - 3) AK organizowała na terenach sowieckich wywiad przeznaczony do pozostania na przyszłość i skierowany przeciwko ZSRR;
  - 4) AK posiadała rozkazy występowania przeciwko partyzantom sowieckim, przeciwko AL, przeciw komunistom i przeciw wojskom sowieckim oraz organom PKWN.
- Z pytań stawianych zrozumiałem, że wiedzieli dość dużo o „Wachlarzu” oraz słyszeli, że AK, o ile się rozwiąże (jak np. na terenie Lwowa), ma przekształcić się w nową organizację<sup>41</sup>.

Zmęczony wreszcie tą całą historią powiedziałem: „wy w kółko napadacie na AK i oczerniacie wszystko, a ja w kółko bronię – porozummy się wreszcie. O co wam właściwie chodzi? Jestem zwolennikiem przyjaźni polsko-sowieckiej i traktuję was jako sprzymierzonych”.

Na to ppłk Piotrowski odparł, że chodzi im o dwie rzeczy:

- 1) o uzyskanie atutów przeciwko Rządowi Polskiemu w Londynie,
- 2) o uzyskanie broni, radiostacji, sprzętu, archiwum i pieniędzy organizacji.

Odpowiedziałem, że w pierwszym punkcie nie mogę im pomóc, gdyż nie znam nic takiego, co mogłoby służyć przeciw Rządowi, natomiast co do drugiego punktu mogę im opracować plan przeprowadzenia tej sprawy. „Trudności przy tym, dodałem, są wyłącznie natury psychologicznej, gdyż przez swoje postępowanie brutalne straciliście nasze zaufanie. Innych trudności nie ma, gdyż AK rozkazem K[o]m[en]dan]ta Obszaru została faktycznie rozwiązana”.

Wtedy ppłk Piotrowski odpowiedział, że pojedziemy do Lwowa, gdzie porozmawiam na ten temat z generałem szefem KW<sup>42</sup> 1-go Ukr[aińskiego] Frontu. Na tym badanie zostało skończone.

Takie było zasadnicze tło tego długiego badania. Niektóre momenty były ciekawe i przytoczę je obecnie:

a) Ppłk Piotrowski pokazywał mi szereg zdjęć z pobytu [gen. Władysława] Sikorskiego w ZSRR. Na każdym zdjęciu stał on (ppłk Piotrowski) obok Sikorskiego. W ten sposób łatwo można dojść, kim właściwie jest on i jaki ma stopień.

b) Ppłk Piotrowski powiedział w pewnym momencie szczeroci: „My z Anglią i Ameryką niby sojusznicy. Ale oni kapitaliści, a my komuniści i nigdy nie będzie zgody między nami. Anglicy już dzisiaj tworzą sieć wywiadu u nas, ale my ją dobrze tępimy. I AK też poszła na służbę angielską przeciw nam”.

c) W innym momencie ppłk Piotrowski oświadczył mi: „Jakie z was dzieci. To wy myśleliście, że my dopuścimy nie u was, ale w całej Europie i nie Rząd, ale choćby jednego człowieka, który nie byłby po naszej myśli? To się nigdy nie stanie”.

d) Od pierwszego przesłuchania w KW 1-go Ukr[aińskiego] Frontu stałe spotykałem się z twierdzeniem ppłk. Piotrowskiego, że nie jesteście aresztowani, a jedynie przytrzymani do sprawdzenia. „My – mówił on – nie możemy was aresztować, bo jesteście żołnierzami alianckimi”<sup>43</sup>. Na moje twierdzenie, że co innego mówiono w Kijowie i co innego oświadczył nam ppłk Kołomicz, usłyszałem od ppłk. Piotrowskiego: „Ja za głupotę innych nie mogę odpowiadać”.

<sup>41</sup> Chodzi o organizację „Nie”.

<sup>42</sup> Kontrwywiadu wojskowego, czyli „Smiersza”.

<sup>43</sup> Rządy alianckie ogłosiły prawa kombatancie dla żołnierzy AK – jako integralnej części PSZ – w czasie trwania Powstania Warszawskiego, 30 VIII 1944 r.

e) Gdym pytał o nasz los, ppłk Piotrowski odpowiedział: „My do was żadnej pretensji nie mamy i żadnej podstawy, by was sądzić. Zrobi to polski [komunistyczny] sąd w Warszawie. Ale jak długo generał zachowa postawę, którą przyjął, nie możemy was zwolnić. Generał chciał odtwarzać 5. DP i chce, by Lwów był polski. My wam dywizji dać nie możemy”.

IV. Dnia 29 VIII zostałem przewieziony do Lwowa na rozmowę z szefem KW 1-go Ukr[aińskiego] Frontu. Osadzono mnie w wili przy ul. Ponińskiego.

Dnia 30 VIII wezwano mnie do ppłk. Piotrowskiego, gdzie napisałem plan oddania broni i majątku organizacji. Plan ten składał się z dwóch części:

- a) omówienie trudności psychologicznych,
- b) sposób ich usunięcia polegający na powołaniu Komisji w składzie: przedstawiciele AK, przedstawiciele Armii Czerwonej, przedstawiciele Armii Berlinga oraz przedstawiciele Rządu [Polskiego] w Londynie.

Z gotowym planem poszliśmy do generała szefa KW, któremu odczytałem swój plan. Generał zapytał mnie, jak to sobie praktycznie wyobrażam. Odpowiedziałem, że muszą K[o]m[endan]ta Obszaru wypuścić wraz z tymi, którzy mu będą potrzebni, oraz poprosić [Stanisława] Mikołajczyka o przysłanie kogoś. Generał zapytał, jak moim zdaniem ustosunkowuje się Londyn do tej sprawy. Odrzekłem, że niewątpliwie przychylnie.

Wtedy generał oświadczył, że plan można wykonać, lecz muszą mieć dowód mojej dobrej woli. Tym dowodem będzie podanie sposobu dotarcia do „Julka” (szef sztabu, który pozostał w konspiracji)<sup>44</sup>. Oni ze swej strony ręcą słowem honoru, że go nie ruszą. Na to odpowiedziałem, że nie można ode mnie wymagać dowodów niezgodnych z honorem żołnierza i że powinno im wystarczyć to, że chcę przeprowadzić zdanie majątku i uzbrojenia organizacji.

Generał wysłuchał mnie i rzekł: „To pomyślimy o tym, a wy idźcie odpocząć”.

Była to jedyna rozmowa we Lwowie. Dnia 6 IX przewieziono mnie do wili na ul. Kosynierskiej, skąd dnia 12 IX uciekłem<sup>45</sup>.

V. Willa była zajęta na parterze przez wartę, na pierwszym piętrze przeze mnie. Za celę służył pokój umeblowany (łóżko, szafa i krzesło) z oknem zabitymi deskami. Ściany wewnętrzne budowane na jedną cegłę były wstrząśnięte i porysowane od bombardowania. Futryny okienne powyrywane, szyby potłuczone.

W szafie znalazłem duży gwóźdź. Ponieważ schody mocno skrzywiały, a drzwi nie posiadały judasza i trzeba je było otworzyć, aby zajrzeć do wnętrza, nie obawiałem się zaskoczenia. Toteż lekko odsunąłem szafę, zacząłem robić dziurę w ścianie, cały gruz zabierając na gazetę i sypiąc do pieca. Cegły wyjęte wkładałem znów na miejsce. Ponieważ tynk odstawał, pozostał nienaruszony od strony sąsiedniego pokoju.

Pracę zacząłem 10 września i w sześć godzin otwór był gotów na wysokość jednego metra nad podłogą. Pozostał tylko tynk od strony zewnętrznej.

<sup>44</sup> Ppłk. dypl. Feliksa Jansona, wówczas już komendanta Obszaru Lwowskiego „Nie”.

<sup>45</sup> Nie ma podstaw, by kwestionować tutaj wersję „Walerego” i podważać autentyczność ucieczki np. w celu tajnego zwolnienia i realizacji zadań operacyjnych NKGB.

Wtedy zacząłem się zastanawiać, czy warto uciekać i jak to się odbije na losie moich kolegów. Cały następny dzień wahałem się. Wieczorem po otrzymaniu kolacji zdecydowałem się uciec.

Wyjąłem cegły, gwoździem zrobiłem długą wąską szparę w dole tynku zewnętrznego i przepchnąłem przez nią róg prześcieradła. U góry ostrożnie wykroiłem otwór, przez który przełożyłem rękę i przeciągnąłem na powrót prześcieradło. Wtedy prześcierałem cicho wycisnąłem tynk do siebie. Otwór był gotów.

Rozebrałem się do naga i po przerzuceniu rzeczy do drugiego pokoju spróbowałem przejść. Była to trudna sprawa, gdyż otwór był zbyt wysoko i [był] zbyt wąski. Musiałem jeszcze dwie cegły usunąć. Wreszcie przelałem. Ubrałem się, buty związałem na plecach i po długim czekaniu na dobry moment ześlizgnąłem się po słupie ganku do ogrodu.

Była prawie północ i padał drobny deszcz. Udałem się boszo do mieszkania jednego z moich agentów<sup>46</sup> w okolicach parku Stryjskiego.

Na drugi dzień posłałem meldunek „Julkowi”<sup>47</sup>, lecz nie otrzymałem odpowiedzi. Po tygodniu czekania opuściłem Lwów i przeszedłem granicę dnia 20 września.

Nawiązałem kontakt z dowództwem AK w Jarosławiu. Nie doszłem jednak do porozumienia z nimi i postanowiłem czekać na zdobycie Warszawy<sup>48</sup> lub Krakowa<sup>49</sup>.

Zasadniczym tłem nieporozumienia w Jarosławiu był pogląd na dalszą pracę. Znałem instrukcję „Nie” i byłem na nią zaprzysiężony. Uważałem, że jest ona jedyną, jaką można wykonywać w obecnych warunkach. Dalszą pracę w ramach AK, tymi samymi ludźmi i w[edłu]g tych samych schematów, uważałem za nieopłacającą się. Ofiary musiały być zbyt wielkie w stosunku do celów, jakie mogliśmy osiągnąć.

Zresztą brak porozumienia nie zdziwił mnie. W Jarosławiu szefem był „Bak”<sup>50</sup>, zastępca K[o]m[endan]ta Okręgu Lwów, którego znałem jako świetnego oficera, lecz mierny umysł.

VI. Dla zobrazowania całości muszę jeszcze powtórzyć zasadnicze linie rozmowy, jaką odbyłem z b[ylým] delegatem Rządu<sup>51</sup>. Rozmowę przeprowadziłem w Lublinie w końcu stycznia. Delegata aresztowano w połowie sierpnia<sup>52</sup>. Wyjazd do Lublina na rozmowę z [Edwardem] Osóbką-Morawskim<sup>53</sup> wymuszono na nim

<sup>46</sup> Chodzi o żołnierza AK z siatki wywiadowczej mjr. dypl. Pohoskiego. Brakuje innych informacji źródłowych, aby można było podjąć próbę jego identyfikacji.

<sup>47</sup> Wspomnianemu wcześniej płk. dypl. Feliksowi Jansonowi. Brak odpowiedzi komendanta obszaru wskazuje na zastosowanie wobec mjr. dypl. Pohoskiego typowych środków ostrożności. Istniało wówczas podejrzenie, że mógł zostać pozyskany przez Sowieców do służby agenturalnej.

<sup>48</sup> Nastąpiło 17 I 1945 r.

<sup>49</sup> Nastąpiło 18 I 1945 r.

<sup>50</sup> Ppłk Franciszek Rekucki, wówczas komendant kwaterującego na Rzeszowszczyźnie zgrupowania partyzanckiego Obszaru Lwowskiego kryptonim „Warta”.

<sup>51</sup> Adamem Ostrowskim „Nowickim”.

<sup>52</sup> Faktycznie 31 VII 1944 r.

<sup>53</sup> Edward Osóbka-Morawski, przewodniczący PKWN.

groźbą represji na wszystkich jego współpracownikach. Długa nocna rozmowa z Osóbką-Morawskim wpłynęła na to, że zdradził Rząd Polski i przeszedł do PKWN<sup>54</sup>.

Motywy tej decyzji w skrócie były następujące:

a) Rząd Polski nie ma żadnej szansy powrotu do kraju. Rozstrzygnięcia graniczne, jakie zapadły – są ostateczne. Rachuby na wojnę anglosasko-sowiecką są zupełnie bezpodstawne. Sprawa polska jest lewą do oddania w grze anglosasko-sowieckiej w zamian za inne do wzięcia.

b) Stalin jest zbyt realnym politykiem, by zamierzał Polskę przekształcić w 17 republikę lub otwarcie narzucać Polsce ustroj bolszewicki. Sprawa suwerenności i polskości ustroju jest do wygrania tylko na płaszczyźnie umacniania polskości w PPS i Stronnictwie Ludowym, przeciwstawiając się PPR, które jest agenturą sowiecką.

c) W tej walce wewnętrznej jest niezbędnym, by jak najwięcej dobrych Polaków obsadzało stanowiska administracyjne i partyjne. Natura nie znosi próżni i jeśli tych Polaków braknie, stanowiska opanują męty z PPR.

d) Ta walka wewnętrzna już przyniosła szereg wyników, jak np. uchwalenie regulaminu wyborów samorządowych. Mają być tajne wbrew postulatowi PPR, który chciał je zrobić jawnie. Inna sprawa, że dzięki tej uchwale wybory zostały zawieszono na czas nieokreślony przez [Bolesława] Bieruta.

Odniosłem wrażenie, że cały ten system jest zupełnie logiczny i posiada pewną dozę słuszności. Jednak rzeczywistość przeszła obawy Delegata, który wydawał się nią zgnębiony i nazwał ją „straszonym koszmarem”.

/-/ „Walery”

5 maja 1945 r.



Autor raportu, szef wywiadu Komendy Obszaru Lwowskiego AK mjr dypl. Henryk Pohoski „Walery” (G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997).

<sup>54</sup> Ostrowski, aresztowany przez sowieckie służby bezpieczeństwa we Lwowie, złożył szczegółowe zeznania pozwalające NKWD zlikwidować struktury ODR, we wrześniu na łamach „Rzeczpospolitej” opublikował swój list, potem również ogłoszony na łamach „Czerwonego Sztandaru”, w sprawie podjęcia współpracy z PKWN i 21 I 1945 r. został mianowany zastępcą kierownika administracji publicznej PKWN. Potem pełnił m.in. funkcje wojewody krakowskiego, ambasadora w Sztokholmie i Rzymie (G. Mazur, J. Węgierski, *op. cit.*, s. 142–143).